Nakład 29.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 178. Sosnowiec, niedziela 7 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77
ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

ś. † p.

ALFONS WCISŁO

Członek Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Zmarł dnia 5 lipca 1929 roku w Bystrej.

W Zmarłym Związek Drukarzy stracił karnego członka i dobrego Kolegę, o którym pamięć na zawsze między nami zostanie.

Zarząd Oddziału Sosnowieckiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Kolonje letnie dla dzieci z Niemiec.

Powiatowy Komitet Kolonij letnich dla dzieci z Niemiec oraz Koło Opieki Rodzicielskiej Państw. Sem. Nauczycielskiego Męskiego w Sosnowcu składa podziękowanie oraz uznanie dla Pana Zawiadowcy stacji WOJTYRY za wszelkie udogodnienia jakiemi obdarzał młodzież przy transporcie na kolonje letnie.

Pan Zawiadowca Wojtyra kilkakrotnie okazał wielkie zaofiarowanie dla młodzieży, co z uznaniem podkreślić wypada, dlatego też składamy Mu tutaj publicznie Staropolskie „Bóg zapłać" za pieczołowitość nad dziećmi.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet wykonawczy diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu niniejszym składa serdeczne podziękowanie JE. ks. biskupowi Dr. T. Kubinie, pod którego wysokim protektoratem odbył się Kongres Eucharystyczny, za wybór Zagłębia Dąbrowskiego ze stolicą jego Sosnowcem na urządzenie tej podniosłej i pamiętnej uroczystości, jak również Ich Ekscelencjom: ks. arcybiskupowi metropolicie Adamowi Sapieże, ks. biskupowi Bandurskiemu, ks. biskupowi Lisieckiemu, ks. biskupowi Radońskiemu, ks. biskupowi Rospondowi, przedstawicielom władz w osobach: p. wojewody Korsaka, p. starosty Boxy, p. prezesa sądu okręgowego Opęchowskiego, prezydenta dr. Marczyńskiego za łaskawe uświetnienie uroczystości swą obecnością, strażom ogniowym wraz z ich komendantem insp. J. Drzewieckim za sprawne utrzymanie porządku w czasie Kongresu; chórom kościelnym Zagłębia Dąbrowskiego, chórowi seminarjum żeńskiego w Sosnowcu wraz z dyrygentami p. Godeckim i prof. Cichoniem; prelegentom za przemówienia na zebraniach; organizacjom, stowarzyszeniom, związkom za liczny udział w uroczystościach kongresowych oraz wszystkim uczestnikom za należyte zrozumienie powagi chwili i należyte ustosunkowanie się do tej pamiętnej uroczystości.

Prezes komitetu wykonawczego Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu

V. Vianney.

Arcybiskup Londynu odwiedzi Warszawę.

PRAGA, 6. 7. Wczoraj przyjechał z Pragi do Wiednia a następnie do Krakowa i Warszawy kardynał londyński Bourne.

Dziś opuszczają Pragę ks. prymas Hlond, udając się do Poznania oraz ks. arcybiskup Teodorowicz, który wyjeżdża na kurację do Franciszkowych Łaźni.

Zmiany na wyższych stanowiskach.

WARSZAWA, 6.7. (wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku zastępcy komendanta głównego policji państwowej. Ze stanowiska tego ustępuje nadinspektor p. Wardęski Przeniosiony zostanie w stan nieczynny.

Równocześnie nastąpić ma zmiana na stanowisku gen. dyr. monopolu spirytusowego. Dotychczasowy dyr. gen. inż. Kuroczycki przechodzi w stan nieczynny.

Pierścień policji zaciska się coraz mocniej wokół bandytów

ŁÓDŹ, 6.7. Krwawa banda, która dokonała napadu na plebanję wygieldowską usiłuje przedostać się do Niemiec.

Wczoraj do pościgu za badytami przyłączyła się policja śląska. Zatrzymano kilku nowych podejrzanych osobników, którzy odesłani będą do Łodzi.

Obława przesunęła się obecnie z lasów wieluńskich na teren Górnego Śląska.

Jak się dowiadujemy, granica niemiecka na odcinku powiatu wieluńskiego jest silnie strzeżona, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę do Niemiec.

Były rotmistrz huzarów zawodowy złodziej.

BYTOM, 6.7. W czasie obławy nocnej w Zgorzelicach policja zatrzymała zawodowego włamywacza uzbrojonego w kilka browningów i najnowsze narzędzia służące do wyłamywania zamków.

Po zbadaniu personjalów okazało się, że bandytą tym jest b. rotmistrz huzarów grodzieńskich, stacjonowanych swego czasu w Warszawie, Iwan Andersen.

Eks-rotmistrz już od wielu lat żyje z rozboju, przyczem za teren działalności obrał sobie pierwszorzędne hotele.

Andersen jest człowiekiem wykształconym i włada biegle pięcioma językami.

Jednym strzałem zabił chłopca.

BYTOM, 6. 7. Podczas przedstawienia cyrkowego w śląskim miasteczku Rotenbach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Artysta popisujący się niby Wilhelm Tell zestrzeliwaniem jabłka z głowy syna, wpakował kulę wprost w czoło chłopca.

Kula przebiła czaszkę i trafiła stojącą w pobliżu kobietę w twarz, rozszarpała jej policzek, poczem resztą rozpędu zraniła inną kobietę w plecy.

Niefortunnego strzelca aresztowano, budę cyrkową zamknięto.

Lot transatlantycki.

LONDYN, 6. 7. Donoszą z Nowego Jorku, że lotnicy William i Yanty zamierzają w dniu dzisiejszym wystartować w Old w Stanie Malinee, rozpoczynając lot transatlantycki, którego celem będzie Rzym. W kołach sportowych lot ten wzbudza wielkie zainteresowanie.

Pruska bezczelność.

PIŁA, 6.7. Od kilku tygodni na całem Pomorzu niemie ckie władze pruskie prowadzą intensywną akcję w kierunku zbierania składek na budowę nowego pancernika.

Liczna ludność polska zamieszkająca na Pomorzu, znajdującem się pod władzą Niemiec, jest bezsilna wobec presji landratów i ich urzędników, którzy przy każdej okazji, drogą ofiar, składek lub podatków wyciskają ciężko zapracowane pieniądze od najbiedniejszych.

Ludność polska zamierza przesłać do rządu polskiego memorjał w celu wszczęcia akcji, któraby uwolniła polaków od płacenia przymusowego haraczu na rozbudowę niemieckiej floty wojennej.

Oficjalna wizyta gdańskich dygnitarzy w Sowietach.

GDAŃSK, 6. 7. (wł.) Dziś wyjechała do Rosji sowieckiej delegacja senatu gdańskiego składająca się z prezesa senatu, dr. Sahma. senatora finasów dr. Kamnitzera, sen. handlu i przemysłu Jevelowsky'ego i radcy senatu Burmistra.

Wyjazd nastąpił na zaproszenie rządu sowieckiego. Dzienniki gdańskie podkreślają, że chodzi tu o złożenie oficjalnej wizyty, i że w sprawie tej pośredniczył konsul generalny w Gdańsku dr. Kalina oraz przedstawiciel misji handlowej sowieckiej w Warszawie.

Celem wycieczki jest nawiązanie stosunków gospodarczych sowiecko gdańskich. Prasa gdańska, jak zwykle, gdy chodzi o sprawy rosyjskie, przywiązuje do tej podróży przesadne nadzieje.

Nastrój przesileniowy we Francji.

PARYŻ, 6.7. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów Briand złożył szczegółowe sprawozdanie o sytuacji między narodowej, omawiając przedewszystkiem sprawę ratyfikacji układu dłużniczego z Ameryką, planu Younga i ewakuacji Nadrenji.

W kuluarach izby deputowanych panuje nastrój raczej pesymistyczny.

Sytuacja jest wysoce naprężona.

Opozycja wyzyskuje nastroje przesileniowe, aby przy najbliższej sposobności obalić rząd Poincarego lub też zmusić go do przekształcenia swego gabinetu na gabinet tak zwanej koncentracji republikańskiej z udziałem radykałów.

Odcięci od świata.

4 zasypanych górników nie można wydobyć z grobu.

Dnia 4 b. m. o godz. 21 zalanał się nagle w pokładzie „Weronika" na szybie Hildebrandt w Nowej Wsi na G. Śląsku chodnik, wskutek czego odciętych zostało od świata 4 górników. Natychmiast wszczęto akcję ratunkową lecz do tej pory nie można stwierdzić, czy zasypani górnicy żyją. Katastrofa wywołała wielkie przygnębienie wśród kolegów pracy.

Tegoż dnia i na terenie tejże kopalni w godzinach popołudniowych zdarzyły się pozatem 3 wypadki nie szczęśliwe, których ofiarą padło 3 robotników na dole, odnosząc ciężkie okaleczenia. — Władze górnicze prowadzą śledztwo, które ustali, kto ponosi winę.

Ponura zbrodnia we wsi pod Warszawą.

We wsi Kack pod Mińskiem Mazowieckim zginęła w tajemniczych okolicznościach 15 letnia Marja Jakubowska, córka miejscowego gospodarza.

Poszukiwania rodziny były bezowocne. Również śledztwo wszczęte przez policję początkowo nie dawało żadnego rezultatu.

Nie można przecież kierować na nikogo podejrzeń, jeżeli się niema pewności, że podejrzenia te są choć w części słuszne.

Ludność we wsi rozprawiając wiele o zniknięciu dziewczyny, napomykała o nazwisku Walentego Kasprzaka.

Głośno jednak nikt nie śmiał nazwiska Kasprzaka wymówić. Jest to bowiem pierwszy gospodarz we wsi. Ma gospodarstwo 58 mio morgowe, znany jest jako głośny pyskacz i człek »uczony«.

Kasprzak pisywał chłopom podania do urzędów, skargi do sądu i t. d. Oczywiście nie robił tego bezinteresownie. Kazał sobie za przysługi dobrze płacić.

Dlaczegoż więc właśnie na niego kierowały się podejrzenia? Oto było publiczną tajemnicą, że Kasprzak karany już był więzieniem za bandytyzm i miał podobno różne nieczyste sprawki na sumieniu.

A że był zamożny, a przytem mściwy, ludzie więc bali się mówić o nim głośno.

Znalazł się wreszcie ktoś, kto się nie bał powiedzieć tego, co widział. Wiejski wyrostek, pastuch, zeznał przed policją, że rankiem widział Kasprzaka, jak szedł przez pole, uginając się pod ciężkiem workiem, dobrze czemś wyładowanym..

To wystarczyło policji, żeby Kasprzaka aresztować. Gospodarz, wzięty w krzyżowy ogień pytań, musiał przyznać się do zbrodni.

On to dziewczynę zwabił do siebie, dopuścił się na niej gwałtu, a następnie ją zamordował i zwłoki ukrył w polu.

Gdzie zakopał trupa, tego nie chce wyjawić.

Huraganowa burza w Sosnowcu

Wczoraj, o godz. 10 m. 30 wieczorem w oślepiającym blasku błyskawic rozpętała się nad Sosnowcem burza z piorunami.

Wicher powyrywał wiele drzew i przewrócił cyrk przy ul. Sienkiewicza, wypełniony po brzegi publicznością.

W cyrku wybuchła panika. Kilka osób zostało poranionych belkami. W ciemnościach rozgrywały się dramatyczne sceny.

Na miejsce wypadku wyjechała straż ogniowa i pogotowie kasy chorych, które zajęło się pokaleczonymi.

Wiele osób dostało z przerażenia wstrząsu nerwowego.

25 robotników pod gruzami betonowej hali.

MEDJOLAN, 6. 7. W południowych Włoszech, w miejscowości fabrycznej Cotrone zapadło się rusztowanie wielkiej hali betonowej warsztatów, zasypując 25 robotników, których z pod gruzów wydobyto bez życia.

Wścieklizna.

KRAKÓW, 6.7. Przy ulicy Przystanek 3 dostał ataku szału niejaki Władysław Styrna i począł rzucać się na swoje rodzeństwo.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że chory dostał wścieklizny. Styrna 6 tygodni temu był pokąsany przez wściekłego psa.

Ubrano go w kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do szpitala, gdzie w ciągu godziny życie zakończył.

Światowy rekord długotrwałości lotu.

LONDYN, 6. 7. Donoszą z Clevelandu, że jednoplatowiec City Of Cleevland pobił światowy rekord długotrwałości lotu. Po 122 godzinach i 32 minutach zaopatrzył się w powietrzu w benzynę i utrzymał się w powietrzu 174 godzin i 49 sekund.

Walkę francuską na krzesła przerwała gwałtowna burza.

PABJANICE, 6.7. Od pewnego czasu bawi w Pabjanicach cyrk »Bono«, którego największą atrakcje stanowią walki francuskie, ściągające do cyrku niemal całą ludność pabjanicką.

W dniu wczorajszym zapowiedziana była walka między tajemniczą »Czarną Maską« a championem żydowskim, Michelsonem. Podnieceni okrzykami publiczności zapaśnicy walczyli zapalczywie, aż wreszcie gdy walka zbyt długo przeciągała się, chwycili krzesła i poczęli się nimi okładać.

W tej chwili nad miastem przeciągała burza. Jednym podmuchem wicher zerwał dach cyrku. Runęły płócienne ściany budy. Płachty rozniósł wiatr po całem mieście. Publiczność i »szampioni« uciekli do domów.

Dziś personel cyrku obchodził poszczególne ulice, poszukując kawałków namiotu.

Ostatni lirnik ukraiński rozstrzelany przez bolszewików

RYGA, 6. 7. Z Charkowa donoszą, że GPU rozstrzelano słynnego kobziarza ukraińskiego Szczerbynę. Szczerbyna obchodził wsie i miasta grając na kobzie i śpiewając ukraińskie pieśni ludowe. Ludność okazywała Szczerbynie wielką przychylność i licznie uczęszczała na improwizowane przez niego koncerty.

Ostatnie władze sowieckie aresztowały Szczerbynę dopatrując się w śpiewach kobziarza ukraińskiego propagandy separatystycznej. Na mocy wyroku G. P. U. Szczerbyna został rozstrzelany.

Fiasko kongresu endeckiego w Poznaniu.

Z wielkim szumem, hukiem i reklamą zapowiedziany na dzień 30 czerwca r. b. kongres stronnictwa narodowego w Poznaniu przeszedł tak spokojnie i niepostrzeżenie, że warto się nim bliżej zająć. Gdyby nie sążniste mowy, przedrukowane w warszawskim organie endeckim, a wygłoszone na tym kongresie, niktby o tym tak ważnym fakcie nie wiedział.

Od bezpośredniego uczestnika kongresu otrzymaliśmy szereg cennych wiadomości o jego przebiegu, który nam wyjaśni również powód przemilczenia kongresu w prasie endeckiej. Jest nim mianowicie zupełna kompromitacja i zupełne fiasko.

Kongres urządzono w wyjątkowo pomyślnych warunkach, w doskonałym czasie. Urządzono go umyślnie w Poznaniu, który ściąga teraz tysiące ludzi ze względu na P. W. K. Chętnych uczestników organizowano partjami i zgłaszano jako wycieczki, otrzymując dla nich wszelkie ulgi kolejowe, zniżki biletów, specjalne pociągi i wagony. Uczestnikom zapewniono w Poznaniu bezpłatne noclegi, tanie obiady oraz wszelkie udogodnienia. Spodziewano się więc conajmniej zjazdu 4 — 5 tysięcy ludzi, zwłaszcza, że urządzono kongres równocześnie ze zlotem sokołów z kraju i z zagranicy, sądząc, że te tysiączne atrakcje ściągną wiernych.

Zawód zupełny... Zjechało się około 800 ludzi, którzy brali udział w kongresie, z tego przeważna część była z Poznania i z Poznańskiego, których gwałtem ściągnięto dla częściowego wypełnienia sali obrad.

Chciano urządzić manifestacyjny pochód przez miasto, wobec jednak tak małej liczby uczestników, starano się urządzić pochód wspólnie z Sokolstwem. Sokoli się na to nie zgodzili...

Przedefilowano więc o godz. 10 rano przez plac Wolności, co nie zrobiło najmniejszego wrażenia, tak, że dla ratowania sytuacji pochód rozwiązano i kazano następnie przyłączyć się uczestnikom do zebrania sokołów.

Zapowiedziane obrady, jak zwykle, przewidziane były na kilka dni. Tymczasem po pół dnia kongres zamknięto. Nastrój zebranych był tego rodzaju, że właściwie, pomimo nielicznych uczestników, nie dopuszczono do żadnych obrad. Główni mafadorzy wygłosili szereg referatów jeden po drugim, które były właściwie mowami wiecowemi. Potem kazano się wszystkim rozjechać. Nie przeprowadzono żadnej dyskusji. Zgóry ułożone rezolucje przyjęto przy pomocy głosowania oklaskami zorganizowanej części zebrania i milczeniem innych.

Do żadnych normalnych obrad i czynności kongresu nie doszło, nie przeprowadzono wyboru władz stronnictwa, nie próbowano pracować w komisjach. Nie był to więc kongres, lecz wiec stronnictwa, zwołany do Poznania za ulgami i zniżkowemi biletami kolejowemi.

Wobec jawnej zupełnie kompromitacji, gdyż kongres zorganizowany w tak wyjątkowo pomyślnych warunkach pod hasłem walki opozycji z rządem nie udał się, próbowano wyzyskać zlot sokołów i rozdano uczestnikom kongresu książeczki z biało-czerwonym napisem „Stronnictwo narodowe", podobne zupełnie do używanych przez sokołów, wszystko dla zmylenia i tumanienia.

Jak wielkie jest niepowodzenie kongresu endeckiego, świadczyć mogą cyfry porównawcze:

Przed majem r. 1926 na kongresie endecji w Warszawie, która wtedy nazywała się związkiem ludowo - narodowym, było przeszło 4 tysiące uczestników, a kongres trwał 3 dni. W porównaniu do kongresów innych stronnictw kompromitacja endecji staje się jeszcze wyraźniejsza. „Piast", również opozycyjny, który przed rokiem czy dwoma zwołał kongres do Poznania, miał około 3000 uczestników. Ostatnio „Wyzwolenie" w Warszawie miało na swoim kongresie przeszło 2000 uczestników.

Zjednoczenie pracy miast i wsi, wchodzące w skład B. B., zwołało ostatnio zjazd jedynie z okręgu krakowskiego i miał przeszło 1500 uczestników. Stosunek liczbowy staje się wyraźniejszy, gdy uwzględni się tę wyjątkowo pomyślną konjunkturę, z których korzystała endecja w Poznaniu.

Był to pierwszy kongres stronnictwa narodowego po ostatniej reorganizacji endecji, która, jak zwykle, polegała na przemalowaniu szyldów, co uczyniono poraz niewiadomo który.

Ongi narodowa demokracja w czasie wojny światowej stworzyła komitet narodowy i koło międzypartyjne. Do wyborów w pierwszym sejmie poszła endecja pod firmą komitetu narodowego „Bóg i Ojczyzna", by następnie stworzyć związek ludowo - narodowy. Do drugich wyborów poszła endecja pod inną firmą „chrześcijańskiej jedności narodowej, popularnie zwanej chjeną. Po zupełnej kompromitacji tego szyldu stworzyła następnie obóz wielkiej Polski, z głośnymi obożnymi, dalej kops i t. p., wreszcie ostatnio stronnictwo narodowe, w którem, jak zwykle, miał być zorganizowany cały naród.

Narazie z ram organizacyjnych tego nowego stronnictwa skorzystało niecałe 1000 przedstawicieli narodu.

Rząd wobec postulatów pracowników państwowych

Odbyło się zebranie centralnej komisji porozumiewawczej zw. zaw. prac. państwowych, które zastanawiało się nad wynikami audjencji u p. premjera.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi postulaty związków zawodowych prac państwowych w zakresie regulacji uposażeń i nowelizacji ew. uzupełnienia ustawodawstwa pracowniczego.

W zakresie uposażeń delegacja wskazała na konieczność wypłacenia przez rząd wyrównawczego do datku mieszkaniowego za r. 1928 oraz uregulowania płac stosownie do wzrostu drożyzny za ostatni rok. W sprawie podniesienia płac p. premjer oświadczył kategorycznie, że jest to w obecnej chwili niemożliwe. Natomiast żądanie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego uznał za zupełnie słuszne i prawnie uzasadnione; co do możliwości zrealizowania tego postulatu p. premjer obiecał dać odpowiedź po bliższem zapoznaniu się z temi sprawami.

W zakresie rewizji ustawodawstwa pracowniczego delegacja wskazała na konieczność jak najszybszej nowelizacji istniejących ustaw uposażeniowej, emerytalnych i pragmatycznych oraz przeprowadzenia brakujących dotąd pragmatyk dla kolejarzy i pocztowców i ujednostajnienia spraw emerytalnych kolejarzy.

P. premjer oświadczył że weźmie pod rozwagę postulaty związków w tym zakresie i poprosił o przedłużenie ich. Co do pragmatyki dla kolejarzy oświadczył, że projekt jej jest już wykończony.

Wyjazd osadników polskich
do Brazylji.

Biuro polskiego towarzystwa emigracyjnego w Kielcach (ul. Żelazna 13) przygotowuje pierwszy transport osadników polskich, którzy w pierwszej połowie sierpnia wyruszą do Brazylji na tereny, zakupione przez polskie towarzystwo kolonizacyjne w Stanie Espirito Santo.

Transport składać się będzie z kilkudziesięciu rodzin, które otrzymają w Espirito Santo działki ziemi, wynoszące po 55 morgów polskich, za cenę 4.000 zł., płatnych ratami w ciągu 10 lat. Wraz z rodzinami osadniczemi pojadą na tę pierwszą programowo zorganizowaną kolonję polską, instruktorzy — agronomowie, administratorzy kolonji oraz lekarze.

Osadnicy otrzymują też poważną pomoc materjalną w formie żywności, zasiewów, inwentarza i kredytów na budynki do czasu, dopóki gospodarstwa ich nie staną się samowystarczalne.

Nie mając jeszcze własnych polskich okrętów transatlantyckich, towarzystwo kolonizacyjne nie jest w możności udzielić ulg przejazdowych względnie wydawać kredytowych kart okrętowych. To też opłata za t. zw. „szyfkartę wynosząca 950 zł. od osoby, jest najcięższym wydatkiem dla naszych osadników. Emigrować do Espirito Santo mogą więc przeważnie małorolni włościanie, których karłowate gospodarstwa nie są zdolne wyżywić rodziny. Dla włościan tych otwiera się w Espirito Santo możność posiadania dużego gospodarstwa i szybkiego dojścia do dobrobytu pod opieką czynników rządowych polskich.

Biuro polskiego towarzystwa emigracyjnego w Kielcach przyjmuje jeszcze zgłoszenia kandydatów na wyjazd do Espirito Santo.

Adres biura : Kielce ul. Żelazna 13, naprzeciw dworca kolejowego.

Kolejarze nieetatowi
w razie choroby winni pobierać pełną płacę przez 6 miesięcy.

Sprawa opłacania kolejowych pracowników nieetatowych za czas choroby, nie jest dotychczas uregulowana jednolicie we wszystkich dzielnicach. Rozporządzenie M. K. regulujące uposażenie stałych nieetatowych kolejowców, utrzymało istniejące pod tym względem przepisy, zapowiadając unormowanie tej sprawy odrębnem zarządzeniem.

Ponieważ zarządzenie to, mimo upływu blisko 6 lat, nie zostało wydane, przeto dawne postanowienia zaborcze które różnią się zasadniczo między sobą i wytwarzają ten stan, że pracownicy tej samej kategorji są w tem samem państwie najrozmaiciej traktowani i co do wysokości wynagrodzeń za czas choroby i co do okresu czasu przez jaki przysługuje im prawo do pobierania zasiłków.

Tam gdzie istnieją „kasy chorych" otrzymują oni zasiłki z tych kas przez czas trwania ich uprawnień do pomocy ze strony tej instytucji (w pewnych warunkach i 52 tygodnie), tam zaś gdzie jest państwowa pomoc lekarska, otrzymują przez pierwszy tydzień całą płacę normalną, następnie zaś jej połowę i to niedłużej, niż przez 2 miesiące.

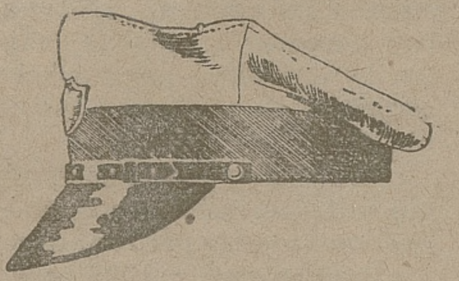
Tego rodzaju znaczne różnice w traktowaniu jednej i tejsamej kategorji pracowników nie powinny istnieć. Pracownicy niet atowi winni pobierć za czas choroby pełne wynagrodzenie normalne przez przeciąg 6 miesięcy.

Jak będzie wyglądał jednolity mundur przysposobienia wojskowego.

Wzór zatwierdzony przez ministerjum wojny.

Wzór na nowy jednolity mundur dla członków p. w. został zatwierdzony przez ministra spraw wojskowych.

Mundur jest utrzymany w zasadniczym kolorze armji czynnej, z ozdobami (sukienny i drelichowy). Ro



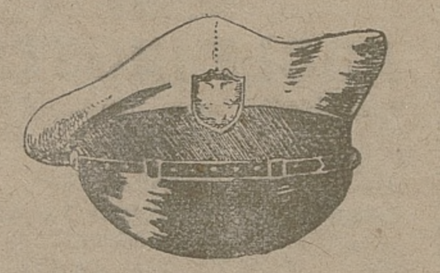
gatywka posiada otok granatowy i jako godło srebrny orzełek państwowy na złotem tle. Na mundurze widnieją naramienniki granatowe, na naramiennikach metalowe numery złote, oznaczające przynależność członka p. w. do poszczególnych obwodów. Na kołnierzach są naszyte trójkątne patki granatowe z oznaką kolorową rodzaju broni lub służby. Na patkach umieszczone są godła poszczególnych stowarzyszeń (jak np. godła członka sokoła, związku młodzieży katolickiej, powstańca i wojaka, strzelca i t. p.) Na rękawach naszyte są mankiety koloru granatowego, na których przy pomocy pasków złotych oznaczone są stopnie p. w. Wszystkie guziki przy mundurze złote. Oznaką dowódców (drużyny, plutonu, kompanji) jest sznur granatowy z chwaścikami.



Spodnie długie są opięte spinaczami na dwa guziki. Do krótkich spodni nosi się pończochy długie koloru polowego.



Wszystkie części skórzane (jak daszek rogatywki, pas i t. p.) są utrzymane w naturalnym kolorze skóry bronzowej. Płaszcz jest identyczny z płaszczem przepisowym dla szeregowych armji czynnej z odpowiedniemi ozdobami, jak na mundurze koloru granatowego. Fabrykacji nowego typu munduru p. w. podjęły się centralne warsztaty wojskowe w Warszawie.

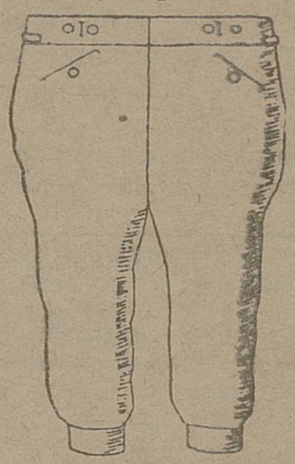


Zbiorowy zakup przez poszczególne komitety może nastąpić na bardzo dogodnych warunkach.

Nowy mundur p. w. ma jeszcze tę zaletę, że wszystkie dotychczasowe mundury noszone przez członków p. w. można będzie zmienić z bardzo małym nakładem kosztów.

Dla członków p. w. kobiet są przewidziane podobne mundury, których wzory ukażą się zapewne niezadługo.

Z zadowoleniem notujemy ten nowy objaw rozwoju naszego p. w. Dotychczas bowiem chociaż tu i ówdzie p. w. miało umundurowanie, robione ono było albo ściśle na wzór wojskowego, albo według pomysłu przygodnego projektodawcy i inicjatora, nic też dziwnego, że zebrane w większej ilości razem różne oddziały p. w. tworzyły nieraz śmieszny prawie widok mozaiki mundurów, odznak, czapek i t. p.



Obecnie ta sprawa będzie się przedstawiała zupełnie inaczej; nowy mundur wniesie w szeregi p. w. nowego ducha i ochoty do pracy, zacieśni więzy łączności pomiędzy oddziałami, ugruntuje pojęcie miłości i honoru munduru i nada p. w. charakter młodej armji przyszłości.

Nowy mundur będzie też niezawodnie lepszym środkiem propagandowym, on bowiem nazewnątrz nada p. w. znaczenia i powagi.

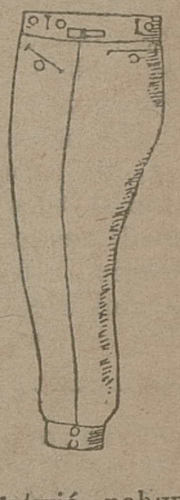


Członkowie p. w. mogą otrzymać nowy mundur, którego wzór tu podajemy. Mundur ten powinien się stać dla członków świętością, on powinien łączyć, spajać i utrzymywać w tak jednolitym nastroju wewnętrznym, jak jednolitym będzie teraz wygląd zewnętrzny.

Kto włoży go, staje się przedstawicielem wielkiej rodziny tysięcy i tysięcy członków p. w., a każdy jego karygodny czyn w mundurze rzuci piętno na całe społeczeństwo p. w. Szanujcie więc swój mundur zrozumcie, czem jest t. zw. honor munduru, i noście go nie dla jego błyskotek i pięknej formy, ale dla pracy nad obroną Ojczyzny.



Mundur p. w. mogą poszczególne organizacje nabywać w państwowych zakładach umundurowania w Warszawie, (skrzynka pocztowa 690) po następującej cenie: bluza od 11.85 do14.80 zł., spodnie długie 10.65 zł., rogatywka drelichowa zł. 4.20, rogatywka sukienna zł. 6.



Chcąc ułatwić nabywanie tego umundurowania hufcom szkolnym i oddziałom, powiatowa komenda p. w. w Sosnowcu przyjmuje tylko zbiorowe zamówienia i dostarcza cały komplet, składający się z bluzy i spodni drelichowych, rogatywki kamgarnowej, pasa skórzanego, za 30 zł.—płatne w 4-ch ratach: 10 zł przy zamówieniu, resztę w ratach miesięcznych po 5 zł.

Machinacje b. dyrektora departamentu

Starał się o pożyczkę bez upoważnienia.

Od paru dni krąży w stolicy pogłoska o olbrzymiej aferze polityczno - gospodarczej w Paryżu której bohaterem jest podobno

b. dyrektor departamentu jednego z polskich urzędów ministerjalnych, niedawno zwolniony ze służby państwowej.

Ów pan podając się za pełnomocnika rządu polskiego, miał jakoby nawiązać kontakt z pewnem konsorcjum finansowem zagranicą i przeprowadzać pertraktacje o udzielenie pożyczki w wysokości

miljona funtów szterlingów

rzekomo dla rządu polskiego

na inwestycje kolejowe

Gdy wiadomości o prowadzonych przez b. dyrektora departamentu pertraktacjach doszły do przedstawicielstwa naszego w Paryżu, natychmiast zwrócono się do

min. spraw zagranicznych

o wyjaśnienie i sprawdzenie wiarogodności pełnomocnictw, jakiemi ów pan podobno się legitymował.

Ministerjum spraw zagranicznych miało zwrócić się ze swej strony — jak opowiadają —

do ministerjum komunikacji

gdzie jednak odpowiedziano, iż nikt owemu panu

żadnej misji nie powierzał.

Jaki dalszy obrót przybrała sprawa—niewiadomo, sądzimy jednak, że władze udzielą co do tego wyczerpujących wyjaśnień oraz że ów pan zostanie pociągnięty do jaknajsurowszej odpowiedzialności.

Lekarze zawierccy a społeczeństwo.

Wyjaśnienie dra F. Bereśniewicza.

Do
Redakcji „Expresu Zagłębia“
w Sosnowcu.

Na zasadzie ustawy prasowej proszę o umieszczenie sprostowania nieodpowiadających prawdzie faktów, zawartych w numerze 171 „Expresu Zagłębia“ p. t: „Lekarze zawierccy, a społeczeństwo“.

Nieprawdą jest, aby w Zawierciu wydarzył się smutny w konsekwencjach wypadek.

Nieprawdą jest, abym w rozmowie z panem Piotrowskim uzależniał moje przybycie do chorej od zapłacenia mi honorarjum.

Nieprawdą jest, aby stan chorej był groźny i wymagał natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Nieprawdą jest, abym udał się do chorej dopiero po zagrożeniu mi przez męża chorej policją.

Nieprawdą jest, aby śmierć dziecka w kilka godzin po porodzie miała jakikolwiek związek ze spóźnioną jakoby pomocą lekarską, lub z dokonanym zabiegiem, jak to insynuuje w artykule znak (?!!).

Nieprawdą jest, aby moje „bezinteresowne“ wizyty u chorej po porodzie miały jakikolwiek związek ze śmiercią dziecka.

Nieprawdą jest, abym mężowi chorej powiedział, że pojadę, ale nic robić nie będę.

Nieprawdą jest, abym narzędzi umyślnie ze sobą nie zabrał; natomiast:

Prawdą jest, że żaden smutny w konsekwencjach wypadek w dniu 24 czerwca r. b. w Zawierciu nie zdarzył się.

Prawdą jest, że wyjazd swój do chorej uzależniałem od dostarczenia mi przez Pana Piotrowskiego piśmiennej relacji od akuszerki, zajętej przy chorej, albowiem Pan Piotrowski, jako zupełnie obcy człowiek względem chorej, nie mógł mi udzielić żadnych informacyj, ani o stanie chorej, ani o przebiegu porodu; bez relacji piśmiennej akuszerki nie wyjeżdżam ani do Kasowych, ani do prywatnych położnic. Pan Piotrowski jednak nie chciał zadość uczynić moim słusznym wymaganiom; ;również prawdą jest, że oznaczyłem z góry honorarjum, co jest moim prawem, przewidzianem przez Ustawę o Ordynacji lekarskiej.

Prawdą jest, że stan chorej zarówno w chwili wezwania mnie przez Pana Piotrowskiego, jak i — później przez męża chorej, jak również w chwili przybycia mojego — do łoża chorej, był zupełnie dobry i o groźnym stanie chorej mowy być niemogło.

Prawdą jest, że na prośby męża chorej, Pana Nowaka. zgodziłem się pojechać do niej, pomimo, że w samym czasie obowiązek służbowy w powiatowej kasie chorych powoływał mnie do chorej krwawiącej, do Mrzygłoda, i że obowiązek ten musiałem naprzód powierzyć innemu z lekarzy tutejszych.

Prawdą jest, że pewne nieprawidłowości porodu, jak to było w danym wypadku, przedstawiają zawsze wielkie niebezpieczeństwo dla życia dziecka.

Prawdą jest, że po dokonanym zabiegu akuszeryjnym odwiedzam zawsze i wszystkie moje chore, w przeciągu kilku dni po operacji.

Prawdą jest, że mężowi chorej powiedziałem, że pojadę dla zbadania żony jego.

Prawdą jest, że narzędzi z sobą nie zabrałem, bo po porozumieniu się telefonicznem z d-rem Hercbergiem wiedziałem, że narzędzia narazie nie będą mi potrzebne, a koniecznie były d-rowi, ja dącemu do Mrzygłoda.

Prawdą jest, że wykonałem wszystko, co było w mojej mocy, aby poród nieprawidłowy zakończyć przy pomocy zabiegu z dobrym wynikiem dla matki i dziecka.

Prawdą jest, że gróźb policją przez męża chorej nie słyszałem.

Dr. F. Bereśniewicz.

Zawiercie, 5 lipca 1929 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 7 Niedziela

Dziś: Cyrylla i Metodego B. b.
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca 3.24
Zachód „ 19.57

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 7 lipca.
10.15. Transm. Naboż. z Katedry Wil.
11.45. Wystawa Poznańska mówi.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. meteor.
15.00. Muzyka płyt gramof.
15.50. Kom. bież.
16.00. „Wędrówki młodego rolnika".
16.20. „Sprząt zboż" (Dział Roln.").
16.40. „Azot w rolnictwie" (Dział Rolnictwo").
17.00. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
18.35. Transm. odczytu z Wilna.
19.00. Rozmaitości.
19.25. „Życie słoni".
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Słuchowisko wesołe p. t. „Kochajmy się".
20.30. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Kom. meteor.

KATOWICE.

10.15. Transm. Naboż. z Katedry Wil.
11.45. Transm. z Poznania.
11.56. Sygnał czasuz Obserw. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. meteorologiczny z Warsz.
12.20. Wykład I. z cyklu: „U źródeł myśli chrześcijańskiej".
16.00. Transm. z Warsz.
16.20. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski".
16.40. Odczyt z działu „Rolnictwo".
17.00. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
18.35. Transm. z Wilna.
19.00. Rozmaiości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Skrzynka pocztowa.
19.45. Nadprogram.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Transm. z Warsz.
20.30. Aud. wiecz. i koncert.
22.00. Kom. meteor. z Warsz.
22.45. Transm. z Warsz.

Co wyswietlaja kina:

Kino „Uciecha" »Boska kobieta«
Kino „Wawel" »ZA CENĘ KLEJNOTÓW«.

Budżet m. Sosnowca uchwalony

Piątkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się pod znakiem znanego już czytelnikom „wniosku loteryjnego" r. Rudzkiego.

Przewodniczący, mec. Pawełek przystąpił do dalszej debaty budżetowej, pomijając mało poważny wniosek klubu porozumienia gospodarczego.

Radny Wolff wszakże zgłosił interpelację w tej sprawie i domagał się poddania wniosku pod głosowanie.

Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że wniosku tego nie podda pod głosowanie, przystąpiono do rozpraw nad budżetem nadzwyczajnym.

R. Wolff proponuje podniesienie wpływów ze stawek od ładunków kolejowych o 90 tysięcy złotych z uwagi na to, że komisja skarbowa podniosła stawki te czterokrotnie.

Sprzeciwił się temu prez. Marczyński, po wyjaśnieniach jednak r. Rzadkiewicza wniosek ten uchwalono i pozycję ze 135 tysięcy zł. podniesiono do 225 tysięcy zł.

Po krótkiej przerwie, zarządzonej celem porozumienia się klubów, naczelnik Sulikowski wyjaśnił radnym, jakie nadwyżki budżetowe są przewidziane. W budżecie zwyczajnym poszczególne pozycje wydatków powiększono o 26.300 zł., a niektóre zmniejszono o 68.160 zł., czyli nadwyżka wynosi 41.740 zł.

W sumie w budżecie zwyczajnym po poprawkach wydatki wynoszą 4.563.711 zł., wpływy zaś 4.675.551 zł., nadwyżka zatem wynosi 111.840 zł.

W budżecie nadzwyczajnym wydatki: 11.018.858 zł., wpływy: 11.040.655 zł., nadwyżka 22 tys. zł.

Referent budżetu r. Rzadkiewicz z osiągniętej nadwyżki proponuje przenieść 110.000 zł. na spłatę długów, a spłatę pożyczki w budżecie nadzwyczajnym zmniejszyć z 220.000 zł. na 90.000 zł.

W budżecie nadzwyczajnym powstanie deficyt w sumie 1840 zł., który pokryje się z nadwyżki budżetu zwyczajnego.

R. Rudzki ponownie składa swój demonstracyjny wniosek o kupno losów loteryjnych, spotyka się jednak ze sprzeciwem przewodniczącego, mec. Pawełka.

Po tym niepotrzebnym incydencie rada miejska przyjęła w głosowaniu budżet w całości.

Rada miejska wreszcie przyjęła cały szereg rezolucyj, poczem przewodniczący, mec. Pawełek w dłuższem przemówieniu podziękował radnym za owocną pracę, a w szczególności zarządowi miasta i urzędnikom. Przewodniczący podniósł wysoki poziom dyskusji budżetowej i poświęcił kilka ciepłych słów opozycji radzieckiej. Pierwszy to bodaj raz — stwierdza przewodniczący — rada miejska tak zgodnie i owocnie pracowała nad budżetem.

Wreszcie przewodniczący oświadcza, że dzięki sumiennemu opracowaniu referatu komisji skarbowej przez r. Rzadkiewicza rada miejska miała ułatwione zadanie.

Z kolei r. Rzadkiewicz wyraził podziękowania członkom komisji skarbowej i radzie miejskiej za pracę, a r. Wolff oświadczył, że opozycja dała maksimum dobrej woli przy uchwalaniu budżetu.

Ostatni przemawiał prez. Marczyński, dziękując przewodniczącemu, mec. Pawełkowi za sprawne prowadzenie obrad oraz radzie miejskiej za trudy i czas, poświęcony na uchwalenie i rozpatrzenie budżetu.

Na tem zakończono budżetowe posiedzenie rady miejskiej.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ojcu naszemu

ś. p. Adrzejowi Bieńkowskiemu

a w szczególności sekcji Straży Ogniowej z Huty Bankowej, przyjaciołom Zmarłego i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać"
stroskani

Synowie i Rodzina.

Teatr w Katowicach

Niedziela, dnia 7 bm. »Występ teatru rosyjskiego Stanisławskiego« o godz. 3.30 pop.

Niedziela, dnia 7 bm. »Dwaj panowie B« o godz. 7.30 wiecz.

Poniedziałek, dnia 8 bm. »Pajace i Gianni Schicchi« — występ I. Dygasa o godz. 7.30.

Wtorek, dnia 9 bm. »Występ Serafiny Biczówny« primabaleriny o godz. 7.30.

Sroda, dnia 10 bm. »Tosca« występ L. Zamorskiej i I. Dygasa.

Ogólna.

(o) **Ważne dla maturzystów.** Wyższe studjum handlowe w Krakowie na mocy swego statutu, zatwierdzonego przez ministra oświaty ma charakter szkoły akademickiej. Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólno kształcących. Studja trwają lat 3 i przygotowują do pracy w dziedzinie ogólno - handlowej (banki, wielki handel, przemysł) towaroznawczej (eksportowej), pedagogicznej, samorządowej (miejskiej, powiatowej, społecznej, zawodowej), handlu ze Wschodem (studjum orjentalne). Na mocy statutu odbywa się po trzecim roku studjów egzamin dyplomowy i wydawany jest dyplom wyższego studium handlowego.

Wpisy odbywają się w gmachu wyższego studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza 4, począwszy od pierwszego września 1929.

Z Kielc.

(k) **Z rady m. w Kielcach.** Zapowiedziane na czwartek 4 bm. posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się, gdyż obecnych było zaledwie kilku radnych.

Jak się dało zauważyć, panowie radni wolą wieczór spędzić na spacerze w parku, lub w kinie, niż radzić nad sprawami miasta.

Czy nie byłoby wskazane nakładanie kar pieniężnych na radnych za nieprzybycie na posiedzenie bez usprawiedliwienia, jak to czyni przewodniczący rady miejskiej w Częstochowie, p. Bugajski, podobno z b. dodatnim skutkiem?

Posiedzenie odłożono do przyszłego czwartku.

(k) **Kurs robót ręcznych.** Dn. 4 bm. w 7 kl. szkole powszechnej

HRABIA MONTE CHRISTO.

8.

— A czy ja kiedykolwiek nadzieję tę podsycałam? Czy masz mi do zarzucenia jedno choćby tylko jakieś przymilenie, uśmiech jeden choćby tylko, jedno spojrzenie? Przeciwnie! Powtarzałam ci zawsze „kocham cię jak brata, więcej jednak po nad to nie żądaj odemnie, bo serce me innemu oddałam". Powtarzałam ci to setki razy, wszak prawda?

— Prawda, Mercedes, — odpowiedział młodzieniec — to jedno tylko od ciebie słyszałem bezmiennie. Zawsze obdarzałaś mnie bezmiernem okrucieństwem. Byłaś szczera. Nie zapominaj jednak o świętej tradycji katalonów, by się pomiędzy sobą łączyli jedynie.

— Tradycja to tylko i zwyczaj. Więc nie jest to żadnem prawem, ani bezwzględnym obowiązkiem. Radzę ci przeto, na Boga, nie powołuj się na zwyczaj ten swej sprawy broniąc. A i to weź pod uwagę, że ty, Ferandzie jesteś popisowym. Lada chwila przeto zawezwać cię mogą pod sztandary narodowe! Zostaniesz żołnierzem, a wtedy co się zemną stanie, biedną dziewczyną, ubogą sierotą, całem mieniem, której nędzna, waląca się chata i kilka starych sieci rybackich? Oto całe dziedzictwo moje, oto spadek mej matki po ojcu, i mój — po matce. Od jej śmierci minął już rok prawie. I przyznaj Fernandzie, czy ja nie z litości ludzkiej żyję prawie? Ty w swej dobroci mówisz mi wprawdzie, że jestem ci pomocą, lecz przecież wiem, że bierzesz mnie ze sobą, by połów razem odbywać. A ja ci nie odmawiam, bo jesteś synem brata ojca mojego, bośmy się razem wychowali, a jeszcze bardziej dlatego, że wiem, jak bardzo by ci to było przykre, gdybym odmówiła. Czuję przecież dobrze, że te ryby, które sprzedaję i za które biorę pieniądze, aby potem było za co kupić konopi na sieci, czuję to, powtarzam ci Fernandzie, że to jałmużna jedynie.

— Cóż to ma do rzeczy. Uboga jesteś? — więc cóż z tego? Taka jak jesteś — milszą mi jesteś i bardziej dla mnie odpowiednią, aniżeli by była córką jakiegoś kupca, lub najbogatszego choćby bankiera Marsylji. Bo czegóż mi potrzeba? Zacnej żony i dobrej gospodyni.

— Fernandzie — rzekła Merdedes wstrząsając głową — nie podobna być dobrą gospodynią i żoną, jeśli się kocha innego. Poprzestań więc na przyjaźni mej, bo tyle tylko ofiarować ci mogę.

— Ha! — w takim razie zrzucam mój strój katalona i przywdzieję pstrą czapkę, koszulę w pasy i niebieską kamizelkę z kotwicami na guzikach. Może wtedy bardziej ci przypadnę do gustu?

— Cóż to znaczy, Fernandzie? — zapytała Mercedes, dumnie podnosząc głowę.

— To znaczy, Mercedes, żeś dlatego tak nieugięta i tak względem mnie okrutna, że czekasz na kogoś, co właśnie taki strój nosi! A czy pomyślisz, że może on już zapomniał o tobie? A może, jeżeli nawet był stały dla ciebie, to morze okazało się nie stałe dla niego?

— Fernandzie — zawołała Mercedes — myślałam, żeś człowiek szlachetny, zaś widzę, że złe masz serce, jeżeli mając zazdrość i nienawiść w sercu, — gniew boski wyzywasz. Tak jest, nie ukrywam tego: kocham tego, o którym wspominasz. I wiem, że jeżeliby nawet zginął na morzu, to z miłością dla mnie w sercu.

Młody katalończyk zadrżał z wściekłości.

— Mimo twe złe słowa, wierzę jednak Fernandzie, że nie dobędziesz katalońskiego przeciw niemu noża. Bo do czegóż by cię to doprowadziło? Zwyciężony, — stracisz moją przyjaźń, zwycięski — moją śmiertelną pozyskasz nienawiść. Zły to sposób, wierzaj mi, chcieć się podobać kobiecie — szukając zwady z człowiekiem, — którego ona miłuje. Jeżeli nie możesz mieć mnie za żonę, poprzestań na przyjaźni mojej, poprzestań na tym, że mieć będziesz we mnie zawsze siostrę. Zresztą — dodała z wyrazem obłąkania w oczach — poczekaj jeszcze, Fernandzie, poczekaj! Powiedziałeś przed chwilą, że morze jest niestałe. Czwarty już mija miesiąc, a on nie wraca...

I łzy popłynęły z jej oczu.

Lecz jej towarzysz pozostał niewzruszony, aczkolwiek za każdą łzę Mercedes był gotów oddać ostatnią kroplę krwi. Lecz tutaj te oczy kochane za innym roniły rosę łez.

Podniósł się jedynie i chodzić zaczął po chacie, z ponurem spojrzeniem i z zaciśniętymi pięściami.

— Kocham Edmunda Dantesa — wyłkała wreszcie dziewczyna — i nikt inny nie zostanie mężem moim.

— I wiecznie go miłować będziesz?

— Do śmierci!

Fernand zwiesił głowę, opuszczać go zaczęła odwaga i nikła nadzieja. Naraz ciemna błyskawica błysła w jego oczach i rzekł:

— A jeśli on nie żyje?

— Wtedy i ja umrę.

c. d. n.

im. St. Staszica nastąpiło uroczyste otwarcie kursu robót ręcznych W.K. N. dla kwalifikowanych szk. powszechnych.

Podczas otwarcia, przewodniczący kursu insp. szkolny St. Rychter w serdecznych słowach życzył powodzenia i owocnej pracy. Następnie przemawiali p. p. Sowiński i Stanek prelegenci kursu, oraz kierownik szkoły powsz. im. Staszica p. A. Sędek.

(k) **Ofiara upału.** W ub. czwartek o godz. 3-ej m. 10 po poł. na łąkach pod wsią Bernatowicze, gm. Huta Stara, zmarł nagle Duda Jan, lat 72, zam. w Rakowie przy ul. Kolejowej 7. Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła wskutek porażenia słonecznego.

(k) **Krwawe wesele.** Na zabawie weselnej u Switka Stefana w Ostrowcu przy ul. Bautowskiej 70 wynikła bójka, skutkiem czego został uderzony jakimś tępem narzędziem w głowę Mazur Stefan i Łata Jan. Pobity Mazur Stefan wskutek odniesionych bardzo ciężkich ran w głowę, zmarł w tymże samym dniu w lecznicy Pow. Kasy Ch. w Ostrowcu. Sprawców Anusiewicza Konrada i Zimoląga Bolesława z Ostrowca aresztowano.

(k) **Ostrożnie z bronią!** Dnia 2 VII br. o godz. 20 ej Stanisław Nowak, lat 15, syn właścicielki majątku Karsznica, w pow. jędrzejowskim, będący na wakacjach chodził po ogrodzie z flowerem i strzelał. W czasie tym niesiony przez niego flower z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wystrzelił i kula trafiła go w okolicę prawego ucha. Stanisław Nowak, wieziony do Krakowa na operację, w drodze zmarł.

(k) **Napad i rabunek.** Dnia 4 VII br. około godz. 23 ej na 5 ym kilometrze szosy Ostrowiec Sienno, pow. opatowskiego, dwóch nieznanych osobników uzbrojonych w rewolwery napadło na jadących furmanką z Ostrowca Banczechowską Teresę i Pastuszkę Andrzeja i pod groźbą użycia broni zrabowali Banczechowskiej 120 zł. Po rabunku sprawcy kazali poszkodowanym prędko odjechać, sami zaś pozostali na miejscu. Pościg zarządzono.

(k) **Pożary.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach Jana Zasady we wsi Ołudza, w powiecie włoszczowskim wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie zabudowania wart. 9800 złotych, przyczem spaliły się 2 świnie, 40 gęsi, 25 kur, zboże i t.p. Ogólne straty wynoszą 13.490 zł. W czasie gaszenia pożaru uległ ciężkiemu poparzeniu ciała głuchoniemy Bolesław Zasada, lat 25 oraz lekkiemu poparzeniu matka poszkodowanego Magdalena, lat 51.

W Książu Wielkim powiat Miechów, spalił się dach i kuźnia Krasińskiego Jana, wart. 2.000 zł.

(k) **Kradzieże.** Z piwnicy Garfinkla Lejzora przy ul. Składowej 6 w Kielcach, nieznani sprawcy skradli 9 sztuk skór surowych, wartości 400 zł.

Za pomocą włamania się do drwalki Rabieja Franciszka przy ul. Klonowej w Kielcach skradziono 3 skóry i 2 kozy, wartości 40 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z towarzystwa szkół przemysłowych.** Zebranie zarządu towarzystwa szkół przemysłowo-rzemieślniczych odbędzie się w dniu 10 lipca t. j. w środę o godz. 6-ej wieczorem w lokalu t wa przemysłowców w Sosnowcu.

Na porządku dziennym wybory prezydjum, rozpatrzenie wniosków ogólnego zebrania i sprawy związane z rozpoczęciem działalności t-wa i organizacją szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu.

(s) **Znaczek na oświatę dla strzelca.** Dziś (w niedzielę) wyjdą strzelcy ze znaczkami, aby wykonać ostatnią imprezę z »Tygodnia Strzelca« i odwołają się do ofiarności publicznej całego Zagłębia dla zdobycia funduszu na cele kulturalno-oświatowe.

Znając ogólne zainteresowanie się naszego społeczeństwa pracami PW i WF, które kontynuuje związek strzelecki, należy spodziewać się, że znaczek ten znajdzie ogólne poparcie materjalne.

Kurs wychowania fizycznego w Zagłębiu.

Powiatowy komitet w. f. i p. w. na Zagłębie Dąbrowskie podaje do wiadomości. Że z dniem 11-VII b. r. zostanie uruchomiony 3 miesięczny kurs wstępny wychowania fizycznego dla kobiet i mężczyzn na własnym boisku przy ul. Aleja w Sosnowcu.

Kandydaci i kandydatki muszą odpowiadać następującym warunkom:

a) mieć ukończonych lat 16;

b) należeć do p. w. lub zgłosić akces do tych prac.

c) posiadać ubranie lekkoatletyczne.

Kurs jest zupełnie bezpłatny.

Po ukończeniu kursu kandydat może być przyjęty na kurs przodowników cielesnych, a następnie na kurs instruktorów ćwiczeń cielesnych z pełnemi prawami.

Zgłoszenia należy kierować do powiatowej komendy p. w. w Sosnowcu ul. Nowa Nr. 11 do dnia 11-VII b. r. w południe.

Rozpoczęcie kursu dnia 11-VII b. r. o godz. 4 po poł.

Kurs dla pań będzie odbywać się we wtorki, czwartki od godz. 4 do 6 wiecz., w niedzielę od godz. 8 do 10 rano, zaś dla panów we wtorki, czwartki od godz. 6 do 8 wiecz, w niedziele od 10 do 12 w południe.

Niezależnie od powyższego kursu mogłLyby być zorganizowane takie kursy w godzinach przepopołudniowych we wszystkie dni tygodnia w miastach: Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Czeladzi.

Uruchomienie tych kursów jest uzależnione od dostatecznej ilości kandydatów. Zanteresowani zechcą zgłaszać się w tej sprawie do pow. komendy p. o. w. w Sosnowcu.

Kandydaci z Dąbrowy swój udział zgłoszą przez miejscową komisję p. f. i p. w.

(s) **50-letni jubileusz pracy.** Rzadki jubileusz 50 letniej pracy obchodził p. Ignacy Michalczyk, majster fabryki C. G. Schön w Sosnowcu. Jubilat pracował w tej firmie 50 lat bez przerwy.

Dyrekcja fabryki ofiarowała zasłużonemu pracownikowi dyplom, w którym podnosi jego zasługi dla rozwoju fabryki i wychowania kilku pokoleń robotników.

Jednocześnie p. Michalczyk za naszem pośrednictwem składa podziękowanie firmie C. G. Schön za pamięć i upominek jubileuszowy oraz kolegom ze związku majstrów.

(s) **Sekcja biuralistów przy ZZK.** Zarząd koła ZZK w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych pracowników umysłowych PKP, że w dniu 4 bm. zawiązała się sekcja biuralistów, celem, której jest przeprowadzenie wszystkich postulatów. Na walny zjazd urzędników biurowych w Warszawie wysłano delegata.

Zebranie sprawozdawcze ze zjazdu odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu ZZK w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego nr. 3.

(s) **Smierć dziecka wskutek porażenia przez prąd.** Czwartkowa burza zerwała przewodniki elektryczne przy ul. Starej nr. 13. Onegdaj przy naprawianiu przewodów przez robotników elektrowni porażona została przez prąd 4 letnia Genowefa Pawełczykówna.

Wezwany felczer kasy chorych stwierdził zgon.

(s) **Zabawa kolejarzy.** Niestrudzony zarząd orkiestry kolejowej na placu przy urzędzie celnym w Sosnowcu (z wejściem od ulicy Piłsudskiego naprzeciwko cukierni p. Wuestehubego) urządza dzisiaj w niedzielę z początkiem o godz. 15 ej wielką zabawę lipcówkę z orkiestrą własną, tańcami na specjalnej estradzie i nader urozmaiconym programem.

Dochód przeznaczony na nabycie instrumentów własnych.

Weiście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 dr. Szczegóły w afiszach. 5455

(s) **Z targowicy.** W ubiegłym tygodniu na targowicę w Sosnowcu spędzono: 1440 sztuk nierogacizny i 22 sztuki bydła.

Płacono nierogaciznę za kilogram żywej wagi od zł. 2.10 do zł. 3,15. Tendencja, w początku tygodnia, mocna, następnie spokojna.

(s) **Oknem z 3 piętra.** Onegdaj z okna 3 piętra domu nr. 8 przy ul. Towarowej, pozostawiona widocznie bez opieki, wypadła na bruk 5 letnia Marja Noszczyńska.

Po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy, w stanie groźnym przewieziono je do szpitala renardowskiego, gdzie wczoraj zmarło.

(s) **Kradzieże.** Tomaszowi Wierzgale (Piaskowa 3) nieznany sprawca skradł walizkę z rzeczami, wartości 270 zł.

— Stefanowi Aretowi (Będzińska 3) skradziono 4 pary gołębi, wartości 45 zł.

Z Będzina.

(b) **Pracownicy tramwajowi żądają podwyżki płac.** Jak wiadomo pracownicy tramwajowi Zagłębia Dąbrowskiego zażądali 10 proc. podwyżki od pobieranych obecnie zarobków oraz 30 zł. miesięcznie na mieszkanie i opał.

Prośbie tej zarząd tramwajów odmówił, natomiast zgodził się wypłacać: motorniczym miesięczną premję, w wysokości 50 groszy od każdych przejechanych 100 kilometrów co uczyni przypuszczalnie 12—14 zł. miesięcznie przy normalnym ruchu tramwajowym i konduktorom 25 groszy od każdych zainkasowanych 100 zł. W związku z tem, we wtorek w Będzinie odbędzie się zebranie pracowników tramwajowych, na którym zapadnie w tej sprawie odpowiednia uchwała.

(b) **Oddział związku legjonistów.** Dziś, o godz. 10 rano w sali związku strzeleckiego odbędzie się organizacyjne zebranie, w celu utworzenia oddziału związku legjonistów w Będzinie.

(b) **W Poznaniu dobrze — w Będzinie źle.** Onegdaj policja przyłapała Wł. Bobra, złodzieja recydywistę, który dokonawszy szereg kradzieży na terenie Będzina zbiegł do Poznania.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że na wystawie w Poznaniu nieźle mu się powiodło, a przyjechał do Będzina na jeden dzień, aby załatwić ważne sprawy rodzinne.

(b) **Zgubił gramofon.** Mieszkaniec Będzina F. Widetman, Małachowskiego 50, zameldował policji, że onegdaj wysiadając z pociągu pozostawił w wagonie patefon walizkowy,

---

Z Czeladzi.

(c) **Baczność podoficerowie rezerwy!** Dnia 14 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków miejscowego koła podoficerów rezerwy. Podoficerowie, którzy nie są jeszcze członkami, a chcą wziąć udział w walnem zgromadzeniu, winni do dnia 11 b. m. zarejestrować się w lokalu przy ul. Milowickiej Nr. 50 u p. A. Mochy.

(c) **Pomyłka, która nie powinna mieć miejsca.** Do apteki p. Tomaszewskiego zgłosił się p. Mittin, kierownik robót przy regulacji Brynicy i kupił butelkę tranu do odświeżenia uprzęży. Po pewnym czasie p. Mittin, nie podejrzewając nic złego, dał butelkę z rzekomym tranem człowiekowi i polecił odświeżenia dokonać. Tu dopiero okazało się, ze w butelce nie był tran, a jakiś żrący kwas, który mocno poparzył ręce robotnikowi, a polane części uprzęży spalił. Sprawą tą zajęła się miejscowa policja, która sporządziła odpowiedni protokuł.

(c) **Protest robotników.** W d. 5 b. m. robotnicy, zatrudnieni na kop. Saturn, na zwołanym specjalnie wiecu protestowali gorąco przeciw wycofaniu rządowego projektu o ubezpieczeniu robotników na starość i od inwalidztwa.

(c) **Myśleli, że do odpowiedzialności zostanie pociągnięta burza.** Gdesz Jan i Majcherczyk Władysław, zamieszkali przy ul. Bytomskiej nr. 81 w dniu 4 bm. pomiędzy godziną 10 a 11 tą w nocy zupełnie rozmyślnie połamali płot Grząbie Janowi, za co zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **O koncesjonowaną restaurację w Gołonogu.** Uprawianie potajemnego wyszynku alkoholu w Gołonogu ostatnio przybrało wprost zastraszające rozmiary. Powodem tego stanu rzeczy w pierwszym rzędzie jest brak restauracji koncesjonowanej, a po drugie władze skarbowe nie zajęły się tą sprawą, aby ją odpowiednio unormować.

Gołonóg obecnie liczy zgórą 8 tysięcy mieszkańców, jest to więc liczba dość pokaźna, która wskazuje, że restauracja koncesjonowana jest bezwzględnie potrzebna, gdyż znajdujący się tam skład wódek jest niedogodny, ponieważ nie można na miejscu wypić i zjeść. Dla

łego więc wszyscy szukają potajemnych wyszynków.

Należy przypuszczać, że odpowiednie władze zajmą się tą sprawą, gdyż nie chodzi tu tylko o wygodę mieszkańców, lecz również o skarb państwa, który w takich wypadkach ponosi duże straty.

(d) **Zebranie zarządu strzeleckiego w Strzemieszycach.** Dziś, t. j. 7 lipca b. r. o godz. 11 rano odbędzie się walne zebranie związku strzeleckiego oddział w Strzemieszycach, w sali szkoły kolejowej, przy ul. Długiej, na które ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

W tym samym dniu odbędzie się sprzedaż znaczka na cele związku.

Z Zawiercia.

(z) **Samobójstwo.** Na szlaku kolejowym Zawiercie—Nierada, pod pociąg osobowy Kraków—Warszawa rzuciła się w celu samobójczym Kurdybelska Franciszka, zam. w Zawierciu przy ul. Porębskiej 14, właścicielka domu. Denatka poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna dotychczas nieustalona.

(z) **Pożary.** W posesji Dudy Jana we wsi Wojsławice, powstał pożar, który zniszczył stodołę i szopę oraz dom mieszkalny Góry Franciszka. Szkody wynoszą 10.575 zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się belki przy kominie, wadliwie zbudowanym.

We wsi Leśniaki wskutek wadliwości komina powstał pożar w posesji domu Jana Pogody, który zniszczył dom drewniany, stodołę i chlew oraz dom drewniany, stodołę i chlew Franciszka Pogody. Ogólne straty wynoszą 10.000 zł.

Co słychać w Myszkowie?

Z Myszkowa otrzymaliśmy list następujący:

Z Myszkowa otrzymaliśmy list następujący:

„Znani ze swej działalności patryjotycznej i społecznej właściciele odlewni stali i zakładów mechanicznych, oraz majątków ziemskich w Myszkowie p. p. Stanisław i Jerzy Bauerertzowie, chcąc przyjść z pomocą tamtejszej ludności, a przeważnie kupcom, udzielili nowootworzonemu bankowi spółdzielczemu 20 tys. zł. pożyczki na minimalny procent, t. j. taki, na jaki udziela pożyczek bank polski. Na nasze stosunki jest to suma dość pokaźna.

Czyn ten naprawdę godny zwrócenia uwagi, gdyż jest bezinteresowny, co najwymowniej wskazuje, że wymienieni pp. przemysłowcy kierują się czysto ideowemi pobudkami i sprawą korzystnych dla społeczeństwa placówek żywo się interesują.

Nie zdążyliśmy zapomnieć o oddaniu przez nich znacznego obszaru ziemi pod budowę szpitala powiatowego, jak również o szczerym zainteresowaniu się sprawą wychowania fizycznego młodzieży, na który to cel także oddano obszar łąk na ośmiotygodniowe obozy letnie, nie mówiąc już o szeregu innych faktów, które świadczą o wszechstronnem zrozumieniu naszych stosunków i bezinteresownej czynności.

Spodziewać się należy, że powyższe fakty nie przejdą bez uwagi posiadających możności niesienia pomocy w jakimkolwiek kierunku i znajdą szczerych naśladowców, których niestety jak na Myszków jest stanowczo za mało.

Obywatel Myszkowa

Myszków, dn. 4 lipca 1929 roku.

Z Olkusza.

(ol) **Wycieczka Tura olkuskiego do Ojcowa.** Sekcja Tura w Olkuszu urządził wczoraj wczoraj o godz. 4 po poł. wycieczkę pieszą do Ojcowa. Powrót dziś wieczorem. Wycieczkę prowadzi p. Ignacy Jędras.

Samochód z pannami zbombardowany przez pioruny.

Zamożny handlowiec, p. Wacław Cerkiewicz (Al. 3 Maja 7) w Warszawie zajechał i przed dom własnym samochodem, wysiadł i rzekł do szofera:

— Zbiera się na burzę. Radzę nie marudzić i jechać wprost do garażu.

Jednak kierowca, p. Mieczysław Maciejewski nie usłuchał. Miast do garażu, pojechał

w aleje Ujazdowskie

stanął na rogu Pięknej. Obstąpiły go wesołe dziewczynki.

— Chłopczyku — zaczęły prosić — zabierz nas na spacer...

Ponieważ p. Maciejewski serce ma miękkie, załadował cztery najpiękniejsze dziewoje i

ruszył na „ksiuty",

za Powązki. Po drodze zatrzymał się przed restauracją „Pod fontanną", gdzie dobrze sobie podpili.

— Hurra! — zawołał pan Miecio — jedziemy dalej.

Minęli cmentarz katolicki, skręcili w pustą ulicę Tatarską. Koło cmentarza mahometańskiego zaskoczyła ich nawałnica.

Szalony podmuch wiatru

pozrywał pannom

kapelusze. Otworzyły się chmury. Deszcz, jak morska fala, uderzył w nieszczęsny samochód. Oślepiony błyskawicami szofer wjechał na jakąś stertę kamieni. Jednocześnie piorun grzmotnął w przydrożne drzewo. Drugi padł tuż za autem, które wskutek wstrząsu stoczyło się

ze sterty wprost do rowu.

Panny powypadały w błoto Smagane potokami deszczu, nie mogły stanąć na nogach. Przy świetle błyskawic, widać było rozbite szyby w samochodzie oraz rozbite nosy uczestników wycieczki.

Dopiero po przejściu nawałnicy mokrą kompanję

odnalazł patrol

policyjny. Rany, guzy, sińce i zadrapania opatrzono w komisarjacie.

Samochód wygląda jak zmokła kura.

Bandyta w sypialni robotnic folwarcznych.

Nieznany bandyta wtargnął w nocy przez okno do domu mieszkalnego majątku Surlejowo pod Jaksicami, gdzie przeszukał wszystkie parterowe lokale. Nie zalazłszy tam niczego wartościowego, udał się na pierwsze piętro i wtargnął do sypialni, gdzie gdzie spało kilkanaście robotnic.

Zbudzone ze snu robotnice pod groźbą rewolweru oddały bandycie wszystką gotówkę w sumie około 100 zł.

Do jednej z nich, niejakiej Kraśniewskiej, która usiłowała stawić opór, bandyta strzelił dwa razy, raniąc ją niebezpiecznie w głowę, poczem zbiegł.

Podjęty natychmiast przez policję pościg nie dał rezultatu. Policja wyznaczyła 1.000 zł. za pochwycenie bezczelnego rabusia.

Ranna robotnica walczy ze śmiercią.

Nadprogramowy potomek Mendelsona

Pan Icek Aron Mendelson, kupiec z Lublina przyjechał do Warszawy w sprawach handlowych. Zalatany, zziajany,

przystanął na Lesznie

i pogrążył się w głębokiej zadumie.

Nagle podeszła doń osoba z dzieckiem na ręku.

— O czem pan tak myśli? — zagadnęła.

— O czem ja miszlę! Ja miszlę, że

ja by chciałem zarobić

odparł uprzejmie p. Icek.

— Proszę! Chcesz pan zarobić pięć złotych? To odnieś pan to dziecko na Ogrodową numer dwadzieścia siedem....

Z temi słowy niewiasta wręczyła mu niemowlę oraz

banknot 5-złotowy.

Uczciwy Mendelson nie wyrzucił dziecka do śmietnika, lecz zaniósł pod wskazany adres. Okazało się, iż jest to przytułek dla podrzutków.

Powitano go bez entuzjazmu.

— Czego pan tu się pętasz — zawołał urzędnik — my przyjmujemy tylko dzieci pozostawione

bez opieki.

— Można i tak — odrzekł Mendelson.

Opuścił niegościnne progi, wszedł do sieni sąsiedniego domu, położył dziecko na słomiance, zadzwonił i rzucił się do ucieczki.

Lecz w bramie złapał go dozorca Sprowadzono policję.

W rezultacie niemowlę znalazło się w przytułku, a p. Icek Aron ma sprawę sądową za

podrzucenie dziecka,

które zapisano do ksiąg ludności pod nazwiskiem.. Mendelson. W tym wypadku 5 złotych, to mała pociecha.

Polując na... pluskwy

spalił starą brodę.

Mojżesz Sauer — piotrkowianin — nie był zawodowym myśliwym lecz mimo wszystko był miłośnikiem polowania.

W dniu onegdajszym zmęczony całodziennym spacerem po Piotrkowie — wrócił do domu z myślą wypoczęcia. Gdy tylko położył się do łóżka i lekko zasnął — poczuł, że ja kieś nieznośne stworzonka rozpoczy nają ofenzywę na jego osobę.

Zerwał się więc na równe nogi i... urządził formalne polowanie na... pluskwy.

W tym celu sięgnął po buteikę spirytusu denaturowanego i począł nim oblewać łóżko — przyświecając sobie przy tej funkcji świecą. W pewnej chwili od świecy zapalił się denaturat którego płomienie dotkliwie poparzyły Sauera, niszcząc kompletnie jego starą brodę.

Na krzyk Sauera nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień zlokalizowali zaś ofiarę pluskiew przewieziono do szpitala.

Spełnione proroctwo.

Wielcy prorocy hebrajscy miewali czasem zdumiewające wizje, możnaby powiedzieć — jasnowidzenia.

Jeden z tych mężów opatrznościowych ludu wybranego, żyjący na 600 lat przed Chrystusem, Nahum, przewidział istnienie samochodu. Pisał on o nim w następujących słowach:

„Nastaną czasy, że wozy będą krążyć po ulicach z szaleńczą szybkością; będą potrącać się na głównych traktach; będą wyglądać jak pochodnie i pędzić jak błyskawice".

Prorok był naprawdę jasnowidzem: przewidział nietylko możliwość istnienia samochodu, ale i ten „drobny" fakt, że wozy automobilowe „potrącać się będą" na głównych traktach.

(ol) **Zabawa „Vesty".** 4 sierpnia r. b. zarząd tow. sp. »Vesta« w Olkuszu urządza wielką zabawę w parku pod Czarną Górą z meczem humorystycznym i niespodziankami.

(ol) **Ceny zboża, paszy i nabiału w pow. olkuskim.** Na targach w Olkuszu, Skale i Wolbromiu, płacono w tym tygodniu: żyto zł. 27, 24, 25; pszenicę zł. 45, 43, 45; jęczmień zł. 26, 24, 24; owies zł. 28, 25, 26; ziemniaki zł. 10, 6.50, 7.50; masło zł. 5.50, 5.00, 4.50, jaja gr. 17, 14, 15; bydło kg. 1.70 — 1.90, 1.60—1.80, 1.55 — 1.40; trzoda chlewna kg. 2.80 — 2.90, 2.50 — 2.80, 2.20 — 2.50.

Przewidywana jest ogólna zniżka cen ze względu na piękne urodzaje.

Z sądu okręgowego.

ZAMKNĘŁA NA STRYCHU.

Oryginalny sposób zemszczenia się na swych sąsiadach obmyśliła 34-letnia Józefa Harlak, mieszkanka Sosnowca (Narutowicza 20).

Kłócąc się z niemi niemal codziennie, wyczekiwała upragnionej chwili, która nadarzyła się wreszcie.

Podczas, kiedy znienawidzeni przez Harlakową sąsiedzi wieszali na strychu bieliznę, Harlakowa zamknęła ich na klucz, pozbawiając wolności przez godzinę.

Mściwa sąsiadka skazana została wczoraj przez sąd okręgowy na 25 zł. grzywny, z zamianą na trzy dni aresztu.

ZA ANANASA 100 ZŁOTYCH.

41-letnia, Marjanna Furman ze Strzemieszyc (Długa 207) odpowiadała wczoraj przed sądem okręgowym za znieważenie komisarza kontroli skarbowej w Sosnowcu, p. Falkiewicza, który przybył do Furmanowej, w celu ściągnięcia grzywny 60 zł., nałożonej na nią za samowolne uprawianie tytoniu.

Znana ze swej krewkości Furmanowa, w przystępie złości obdarzyła p. Falkiewicza mianem „Ananasa".

Furmanowa zapłaci za to 100 zł. albo odsiedzi dwa tygodnie w kozie.

Ze sportu.

Zawody kolarskie KS „Strzała".

Sekcja kolarska klubu sportowego »Strzała« urządza w bieżącym miesiącu zawody kolarskie, które składać się będą z dwuch biegów dostępnych dla zawodników stowarzyszonych w klubach, na dystansie 80 km. i niestowarzyszonych na dystansie około 30 km. Dokładna data wyścigów zostanie podana w najbliższych dniach. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród w postaci żetonów.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem KS »Strzała«, Sosnowiec 1-go Maja 24.

„Zagłębianka" — „Brynica".

Dnia 7 bm. o godzinie 5 tej po południu na boisku t-wa »Saturn« odbędzie się mecz między drużyną »Zagłębianka« i »Brynica«.

„Sarmacja" — „Viktoria".

Dziś o godz. 5 p. p. zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. pomiędzy drużynami »Sarmacja« z Będzina i »Victoria« z Częstochowy.

Humorystyka.

Wśród włamywaczy.

— Wiesz — chciałbym otworzyć magazyn jubilerski.

— A masz pieniądze?

— Pieniędzy nie mam, ale mam odpowiednie narzędzia.

U prof. uniwersytetu.

— Proszę pana, tam przyszedł jakiś biedny człowiek z drewnianą nogą.

— Proszę mu powiedzieć, że to omyłka. Nie zamawiałem drewnianej nogi.

Nowe książki.

BOTANIKA NA PRZECHADZCE Arct Golczewskiej Marji. 208 rysunków kolorowych roślin na 20 tablicach z tekstem objaśniającym, przejrzanym i uzupełnionym przez d-ra J. Kołodziejczyka. Str. 40 plus 20 tablic (16 x 20). Wyd. III, r. 1929. Wydawnictwo M. Arcta. Cena zł. 6.

Atlasik »Botanika na przechadzce« może służyć za przewodnik do oznaczania roślin zarówno przyrodnikom początkującym, jak i uczniom szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich.

Do atlasiku jest dołączony tekst objaśniający z krótkiemi opisami roślin; tekst w trzeciem wydaniu został przejrzany, uzupełniony i uzgodniony z wydawnictwem »Flory Polskie«.

Wśród marynarzy.

— Więc pan jeden ocalał z załogi tego okrętu? To ciekawe! Niech mi pan opowie, jak to się stało.

— Ano urżnąłem się i spóźniłem na statek.

W całej Polsce można się spodziewać doskonałego urodzaju.

Owoce nie dopiszą. — Spustoszenia w drzewostanach. — Rok wielkiego urodzaju.

Urodzaj zbóż zapowiada się w tym roku bardzo dobry. W całej Polsce, zarówno na wschodzie jak na zachodzie, zarówno na południowem Podkarpaciu, jak i na półnoey w lichych gruntach Wileńszczyzny — zboża wyglądają stosunkowo piękne, gęste, bujne i nie powalone — tak, że z wyjątkiem małych powierzchni lokalnych, wybitych gradem lub powalonych miejscowemi burzami — co jednakkowoż w wielkiej całości jest zaledwie ułamkiem procentu — można się w całej Polsce doskonałego spodziewać urodzaju.

Niewątpliwym jest już teraz urodzaj paszy. Pierwsze pokosy koniczów i traw łąkowych, na południu Polski przeważnie już zebrane i schowane — wypadły doskonale. Dały zbiór tak obfity, że braku paszy — nawet w wypadku, gdyby drugie pokosy dały małe zbiory, nie ma się już powodu w Polsce obawiać.

Na południu Polski zaczną się już za dni kilka żniwa jęczmienia ozimego — nie odgrywającego wprawdzie w całości plonów zbożowych wielkiej roli, zapowiadającego jednak rekordowy plon.

Katastrofa na Kościelcu w Tatrach.

W Tatrach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany taternik i autor »Przewodnika po Tatrach«, dr. Mieczysław Swierz, profesor gimnazjum i b. oficer legjonów.

Dr. Swierz wyruszył wczoraj na tygodniową wycieczkę w Tatry w towarzystwie p. Ciesielskiego. Turyści skierowali się przez zachodnią ścianę Kościelca nad Czarnym Stawem Gąsienicowym pod tak zw. »kominek«. Niebezpieczne przejście nad przepaścią przebył pierwszy p. Ciesielski, posługując się 28-metrową liną, uwiązaną na kamiennym bloku.

Kiedy dr. Swierz zaczął posuwać się śladem swego kolegi, blok skalny oderwał się i zaczął staczać się w dół. Nieszczęsny taternik, krzycząc »Ratunku!«, runął w przepaść i poniósł śmierć na miejscu.

Ogłoszenie.

Na mocy art. 89 Tymczasowej Insrukcji Ogólnej (Dz. Urz. M. Spr. N. 2 p. 4 z r. 1917) — podaję do publicznej wiadomości, że po zwolnionym ze stanowiska komornika sądowego II rewiru w Sosnowcu, Hugonie Michelisie, w depozycie Sądu Okręgowego w Sosnowcu pozostała suma zł. 3167, jako kaucja, złożona przez niego z tytułu zajmowanego stanowiska komornika.

Osoby, mające jakiekolwiek pretensje do powyższej kaucji winne je zgłosić do Sądu Okręgowego w Sosnowcu w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia podania do wiadomości niniejszego ogłoszenia.

Kaucja ta, względnie poszczególne kwoty będą wydane komu należy po upływie 6 miesięcznego terminu, na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 4 lipca 1929 r.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu
OPĘCHOWSKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Express Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94